

Józef Maria Ruszar
Akademia Ignatianum w Krakowie
jozef.ruszar@gmail.com

Mane, Tekel, Fares

Zanik świętości i zanik Polskiego Państwa Podziemnego w wierszu Tadeusza Różewicza *serce podchodzi do gardła*

Abstract: The text is an interpretation of the poem *serce podchodzi do gardła* [heart rises to throat] from the volume *Wyjście* [Exit], pointing out the elements of Różewicz's self-lustration after 2004. Whereas the poet previously used to explain his involvement in communism with objective necessity (so-called building of poetry after Auschwitz), 15 years after Poland's independence, Różewicz justifies his involvement through a manipulated post-war biography and a Biblical vision of a personal and national disaster. Regardless of the view of the legitimacy of such reasoning, the poem bears evidence to full understanding that the year of 1989 has changed the criteria for evaluation of attitudes, and these, in turn, shed a new light on the issue of the poet's forced desertion from a Home Army unit in November 1944 and participation in the "civil disgrace". The article also attempts to pay attention to the tragedy of that decision and its psychological, political and military conditioning. Indirectly, it also evidences the necessity to write a new history of the post-war literature from the perspective of the regained independence.

Keywords: Polish Underground State, *serce podchodzi do gardła*, Tadeusz Różewicz, civil disgrace, Stalinism, socialist realism

Streszczenie: Tekst jest interpretacją wiersza *serce podchodzi do gardła* z tomu *Wyjście*, wskazującą na elementy autolustracji Różewicza po roku 2004. O ile wcześniej poeta tłumaczył swoje zaangażowanie w komunizm obiektywną koniecznością (tzw. budową poezji po Oświęcimiu), to 15 lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Różewicz usprawiedliwia swój akces za pomocą zmanipulowanego powojennego życiorysu oraz biblijnej wizji katastrofy osobistej i narodowej. Bez względu na ocenę zasadności argumentacji wiersz jest dowodem na pełne zrozumienie, że rok 1989 zmienił kryteria oceny postaw, a te z kolei w nowym świetle przedstawiają kwestię wymuszonej dezercji poety z oddziału AK w listopadzie 1944 roku i udział w „hańbie domowej”. Artykuł stara się także zwrócić uwagę na dramat tej decyzji oraz jej psychologiczno-polityczno-militarne uwarunkowania. Pośrednio jest też przykładem na konieczność napisania nowej historii literatury powojennej z punktu widzenia odzyskanej niepodległości.

Słowa kluczowe: Polskie Państwo Podziemne, *serce podchodzi do gardła*, Tadeusz Różewicz, hańba domowa, stalinizm, socrealizm

Jak skądinąd wiemy, mieliśmy do czynienia z tzw. śmiercią Boga. Problem w tym, że sama konstatacja nie wystarcza, ponieważ pojawia się pytanie: „A cóż się przy tej okazji zmieniło?”. Jedną z odpowiedzi jest na tyle nie-

pokojąca, że wymaga szczególnej uwagi. Wiersz Tadeusza Różewicza *serce podchodzi do gardła* (W)¹ jest tajemniczym stopem fragmentu życiorysu i biblijnej metaforyki:

w roku 1945
w październiku
wyszedłem z podziemia

zacząłem oddychać

słowo za słowem
odzyskiwałem mowę

zdawało mi się
że „Wszystko” układa się
dobrze
nie tylko w mojej głowie
ale na świecie
w domu ojczyźnie

razem z Przybosiem szukałem
miejsca na ziemi
razem ze Staffem zacząłem
odbudowę od dymu
z komina
razem z profesorem Kotarbińskim
głosowałem „3 x tak”

studiowałem na proseminarium
profesora Ingardena
wstęp do teorii poznania
Hume pomagał mi
w uporządkowaniu myśli

referendum zostało sfalszowane

odbudowa świątyni
postępowała zgodnie

¹ Wszystkie przywołania wierszy Różewicza uzgodniono z wydaniem: T. Różewicz, *Utworki zebrane*, Wrocław 2005, a jeśli autor szkicu cytuje inną wersję, zostaje to odnotowane w przypisie. Wiersze po tytule oznaczone są siglum stosowanym w różewiczologii: Nie – *Niepokój*, W – *Wyjście*.

z planem i zamierzeniami
Bóg zostawił mnie w spokoju
rób co chcesz jesteś dorosły
powiedział
nie trzymaj mnie za rękę
nie zwracaj się do mnie
z każdym drobiazgiem
mam na głowie dwa miliardy ludzi
za chwile będę miał dziesięć miliardów
pomogłem ci w roku 1935
przy rozwiązywaniu równań
z jedną niewiadomą powiedział Bóg
z płonącego krzaka
który zamienił się w popiół

wiek XXI skradał się jak złodziej

moja głowa
rozleciała się na cztery strony świata
na ścianie zobaczyłem
napis Mane Tekel Fares
w Babilonie nóż na gardle człowieka

Rozpocznijmy lekturę od środkowego fragmentu wiersza, który teoretycznie powielił schemat nietzscheańskiej lub freudowskiej „dorosłości”, przy czym wyzwolenie się od dzieciństwa pochwalane jest przez samą Opatrzność, która – powołując się na światowe przeludnienie – radzi bohaterowi wiersza wzięcie swego losu we własne ręce. Pomińmy kwestię zasadności takiej argumentacji, godnej zapracowanego ojca, ale niekoniecznie Boga Wszechmocnego, i przyjmijmy ją bez komentarza. Nawet groteskowo-żartobliwe sprowadzenie relacji Bóg–człowiek do infantylnych sytuacji szkolnych można przyjąć w ramach Różewiczowskiej konwencji groteski i skłonności do satyry, nie mówiąc już o zwykłym poczuciu humoru.

Ta prosta, niemal koleżeńska relacja między Stwórcą a jego stworzeniem, mimo wykorzystywania antyreligijnych schematów, używanych w czasach komunizmu przeciwko fideizmowi, w zestawieniu z innymi partiami wiersza wskazuje jednak na komplikowanie się oczekiwań bohatera wiersza i przechodzenie od szkolnych kłopotów do poważnych problemów dorosłego życia. Rzecz w tym, że zakończenie tej strofy nabiera złowróżbnego tonu i nie jest już do śmiechu, skoro Bóg przemawia „z płonącego krzaka” jak do

Mojżesza, a na dodatek zamiast dalszego ciągu żartów pojawiają się obrazy destrukcji zastanego świata. Nie chodzi tu tylko o zanik transcendentnej nadziei, symbolizowany spopielalym krzakiem ognistym, ale o przygotowanie do opisu świata pozbawionego Boga. Tym samym ze szkolnych przekomarczeń i farsowych sytuacji wpadamy w realną, a ponurą historię lat czterdziestych XX wieku. Wracamy atmosferą do początku wiersza, który czytaliśmy od środka, aby przypomnieć sobie, że jest to niczym niezakamufLOWANA autobiografia poety opowiadającego swoją przygodę z Historią.

Autor zaczyna od realnego biogramu, wyrażonego językiem sprozaizowanym, na wzór życiorysów drugiej połowy XX wieku, pisanych wówczas piórem na kancelaryjnym papierze. Podaje istotne szczegóły kształtujące jego osobowość, intelekt i postawę życiową, a także uzasadnia swoje ówczesne wybory polityczne. Konkretnie opisuje swoje studia u Romana Ingardena, przyjaźń z Tadeuszem Kotarbińskim, wspólne poszukiwania i fascynacje poetyckie z ukochanym Leopoldem Staffem oraz dyskusje i poetyckie spory z promotorem swego talentu Julianem Przybosiem – starszymi kolegami po piórze. W przypadku wymienionych poetów Różewicz przywołuje w swoim wierszu tytuły² lub powszechnie znane frazy z pierwszych powojennych tomików swoich starszych kolegów³. Łatwo też zauważyć, że wszystkie przywołane postacie mają za zadanie potwierdzić słuszność wybranej wtedy drogi i zasadność politycznego wyboru, łącznie z poparciem dla PPR, na którą – jak powiada bohater liryku – głosował w referendum za sprawą autorytetu profesora Kotarbińskiego. Z dalszej części wiersza wynika, że – wbrew racjonalnym oczekiwaniom – idylla trwała krótko, a nadzieje były płonne, co wiemy zresztą z informacji o świecie realnym, niezbyt dokładnie przedstawionym w utworze.

Różewicz jest nieco nazbyt dyskretny i nie mówi, co się stało „potem”, jakie były skutki dramatycznie podkreślanego fałszerstwa, a tym bardziej nie zaznacza swego udziału „w walce na froncie ideologicznym”. Ostatnim elementem z rzeczywistej, a nie literackiej historii jest zdanie: „referendum zostało sfalszowane”, odnoszące się do czerwca roku 1946. Rzeczą godną uwagi jest istotne pominięcie. Autor nie wspomina, co się stało z jego towa-

² J. Przyboś, *Miejsce na ziemi* (1945).

³ L. Staff, *Podwaliny* (z tomu *Martwa pogoda*):

Budowałem na piasku
I zawaliło się.
Budowałem na skale
I zawaliło się.
Teraz budując zaczął
Od dymu z komina.

rzyszami broni, ani nie informuje o losach ulubionego profesora filozofii⁴. Przechodzi do opowieści o swoim rozstaniu z Bogiem. Jak już wiemy, do rozvodu doszło za obopólną zgodą.

Metaforyczne rozliczenia

Zgodnie z poetyką kulturową mamy pełne prawo przeczytać wiersz jako zapis epoki i to nie tylko jako dokumentację jednostkowej mentalności czy przelotnego nastroju, ale ważne źródło do historycznych badań nad kulturą PRL-u⁵. Ściślej, będzie chodzić o dwa okresy jednocześnie, gdyż tekst nie tylko mówi o tym, jak autor odczuwał i opisuje lata czterdzieste, a więc czasy zdobywania władzy przez komunistów w Polsce, ale także przedstawia opinię na ten temat, wyrażoną na początku XXI wieku, wiele lat po upadku komunizmu. W gruncie rzeczy mamy więc do czynienia zarówno z indywidualnym opisem zewnętrznego świata, jak i z interpretacją własnej postawy, która jest ewidentną reinterpretacją niegdysiejszych uzasadnień. Ta cecha wiersza jest niezwykle istotna dla wydobycia wszystkich sensów utworu. Oczywiście, silne zmetaforyzowanie tekstu, a zwłaszcza ważna dla wiersza biblijna symbolika, domaga się zastosowania również metody zwanej mitograficzną⁶.

Utwór napisał poeta już niemłody, 60 lat po przywoływanych wypadkach, a opublikował w 2004 roku w tomie *Wyjście*, to znaczy 15 lat po odzyskaniu niepodległości. Fakt ten oznacza, że nie istniały żadne cenzuralne przeszkody w pokazywaniu powojennych wydarzeń i w grę wchodzi jedynie psychiczne ograniczenia oraz zahamowania. Wydaje się, że pod koniec wiersza autor dokonuje zasadniczej zmiany. Porzuca relacjonowanie historii, a przedstawia jej prorocką interpretację utrzymaną w biblijnym tonie. O realnej historii Polski i własnym w nią uwikłaniu (konkretnie o latach czterdziestych, a potem o nadejściu epoki socrealizmu) Różewicz pisze, przenosząc ją w sferę dziejowego mitu, w którym trwa wieczne koło powtarzającej się krwawej historii. Zanika ton sprozaizowanego życiorysu, ujętego sprawozdawczym

⁴ Czyli o Romanie Ingardenie, który został usunięty z UJ i powrócił do wykładów dopiero po 1956 roku.

⁵ Mówi o tym klasyczne sformułowanie poetyki kulturowej: „Teksty literackie mogą być odczytywane jako źródła historyczne, gdyż komunikują o swoim czasie, są traktowane jako część kulturowego, politycznego, społecznego i ekonomicznego systemu i jako takie są zawsze bezpośrednio związane z historią. Tekst literacki, tak jak tekst socjologiczny (...) odzwierciedla, kształtuje i wpływa na definicje kultury i okresu, w jakim go napisano” (H. Greenblatt, *Wprowadzenie [w:]* tenże, *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*, Warszawa 2006, s. 10, 13).

⁶ Posługuję się głównie wersją krytyki prezentowaną przez Northropa Frye’a (tenże, *Wielki kod. Biblia i literatura*, tłum. A. Fulińska, Bydgoszcz 1998).

językiem kancelarii, ulatnia się humor zeszytów szkolnych, a odzywa się ekspresjonistyczno-katastroficzy model poetyki Różewicza.

Fragment o rozejściu się dróg Boga i Różewicza poprzedzają trzy wersy, które zmieniają perspektywę z historycznej na symboliczną:

odbudowa świątyni
postępowała zgodnie
z planem i zamierzeniami.

Mocą decyzji poety z Polski roku 1946 przenosimy się do Jerozolimy z czasów po powrocie Żydów z niewoli babilońskiej. Świadczy o tym końcowa strofa. Mielibyśmy więc kolejne, tym razem wyrażone językiem mitycznym, wyjaśnienie utraty wiary politycznej i religijnej. Różnica przejawia się wyłącznie w języku. Mowa jest bowiem o wojnie i stalinowskim zagrożeniu jako przyczynach wzajemnego oddalenia Boga i człowieka, ale już nie wprost – jak w *Lamencie* (Nie) – lecz w formie zmetaforyzowanej. Po półwieczu poeta zastosował inne środki wyrazu: brutalny język prozy zastąpiła monumentalna wizja biblijnych proroków. Bohater wiersza wciela się w babilońskiego króla, któremu wieszczą zagładę: jak pamiętamy, w biblijnej Księdze Daniela Baltazar traci życie i królestwo tej samej nocy. W *sercu podchodzącym do gardła* zanik świętości, sygnalizowany przez wypalenie się krzaka gorejącego, kończy się równie tragicznie, choć śmierć ma charakter jedynie duchowy. W obu przypadkach bohater utworu rozumie, że dla „ocalonego” nie ma ocalenia.

Osobną kwestią jest rozliczenie się z własną przeszłością, bo przecież wiersz nie dotyczy wyłącznie interesującej nas kwestii tak zwanego ateizmu Różewicza. Wiersz pisany jest w wolnej Polsce i ma również charakter jakiegoś wyjaśnienia uczestnictwa w hańbie domowej, jak określono współdziałanie literatów w stalinizmie, a także ma objaśnić powody poparcia dla komunizmu ze strony młodego poety. Zwróćmy uwagę na fakt, że poeta – wbrew pewnemu standardowi, który potępia „okres błędów i wypaczeń”, ale zawężył go do tzw. epoki stalinowskiej czyli lat 1949–1956 – zgodnie z realiami historii nie pomija lat czterdziestych, będących krwawą rozprawą z polskim marzeniem o niepodległości⁷. Co więc skłoniło byłego partyzanta AK do ak-

⁷ W terminologii historycznoliterackiej zwykło się pisać o „epoce stalinowskiej” jako synonimicznej z „sojalrealizmem” czy „realizmem socjalistycznym” czyli w istocie traktować stalinizm w kategoriach teoretycznoliterackich (wprowadzenie określonej poetyki). Z punktu widzenia historii literatury okres sprzed Zjazdu Szczecińskiego wydaje się niemal sielanką i traktowany jest jako „niestalinowski”, choć ogranicze-

tywnego opowiedzenia się za władzą narzuconą przez kolejnego Maszynistę Dziejów? Różewicz zdaje się wskazywać na ogrom wojennego kataklizmu jako źródło rozpacz, wątpienia, a może także intelektualnej bezradności. Koniec wojny niósł nadzieję, ale istotne znaki na niebie i ziemi wskazywały, że to nie koniec czasu zbrodni. Cezurą – według poety – było sfałszowane referendum. W kolokwialnym wyrażeniu „nóż na gardle człowieka” wyraźna jest też sugestia, że ówczesne wybory odbywały się pod przymusem.

Element beznadziei i terroru należy uznać za zasadniczo nowy w twórczości Różewicza, który wcześniej eksponował raczej ideowe, intelektualne i moralne powody uzasadniające opowiedzenie się po stronie komunizmu. Były to motywy pozytywne, a nawet heroiczne, wzięwszy pod uwagę konieczność „budowania poezji po Oświęcimiu”. Zmiana argumentacji zgodna jest z wydarzeniami historycznymi. Argument „żelaznych praw historii”, „socjalistycznej sprawiedliwości społecznej” oraz „postępowości” w wolnej Polsce roku 2004 stracił swą siłę nośną – choć trzeba powiedzieć, że niecałkowicie – stąd konieczność wskazywania na inne okoliczności niż dotychczas przedstawiane. Uwiarygodnieniu nowej narracji służą także drobne retusze biograficzne oraz przemilczenia, zmieniające w dość istotny sposób ocenę ówczesnego postępowania bohatera, a zawarte w utworze o wyraźnym autobiograficznym charakterze. Dlatego czytelnikowi należą się sprostowania do tak zmanipulowanego życiorysu, aby zdawał sobie sprawę z różnicy między autobiografią literacką i historyczną. I ewentualnie zapytał o sens owych niedokładności.

Akces do komunizmu

Poetycki biogram został tak spreparowany, by stworzyć wrażenie, że opowiedzenie się za komunizmem było wynikiem oszustwa lub naiwności młodego człowieka, obciążonego straszliwym doświadczeniem okupacji. Temu celowi służy powołanie się na wojenną traumę oraz tzw. autorytety moralno-polityczne, przywołane w wierszu po nazwisku.

Pierwszy element nawiązuje do tzw. krachu kultury europejskiej i był już eksploatowany w twórczości Różewicza, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych. Dziś teza o konieczności budowania „poezji po Oświęcimiu” – siłą inercji – ciągle funkcjonuje w polskim literaturoznawstwie. Idea ta stała się nic nieznaczącym liczmanem, dlatego też nie podlega namysłowi czy

nia w literaturze były znaczne (cenzura, upaństwowienie wydawnictw i drukarni, przydziały papieru itp.). Trzeba więc rozróżnić pojęcie „stalinizmu” historycznoliterackiego i okres stalinowski w sensie polityczno-militarnym, który był w latach 1944–1949 nawet bardziej krwawy niż w latach pięćdziesiątych.

historycznoliterackiej analizie, nie mówiąc już o rewizji. Ćwierć wieku po odzyskaniu niepodległości wolno jednak zauważyć, że tzw. krach kultury europejskiej w komunistycznej rzeczywistości bloku sowieckiego i propagandzie stalinowskiej na Zachodzie Europy znaczył załamanie się wartości fundujących cywilizację europejską, której burżuazyjne stadium przeszło w faszyzm. Faszyzm przedstawiano jako historyczny wynik dziejów oraz konsekwencję przyjętej wartości judeochrześcijańskiej Europy, a nie zaprzeczenie europejskiej kultury. Kiedy więc oskarżano kulturę, miano na myśli zakłamaną „kulturę mieszczańską”, „kulturę burżuazyjną” lub „kulturę imperialistyczną”, a receptą na wyjście z kryzysu były budowa nowej, zupełnie od podstaw stwarzanej „kultury proletariackiej” oraz pokojowy internacjonalizm pod egidą ojczyzny światowego proletariatu. W Polsce lat czterdziestych ideologię tę propagowały czołowe pisma kulturalno-teoretyczne marksistów, jak „Kuźnica” i „Odrodzenie”, a po części także pozostała prasa będąca pod kontrolą komunistycznej władzy (ważną rolę odgrywały też pisma mniej ostentacyjnie komunistyczne jak „Przekrój”). Polemika z takim oglądem świata była bardzo utrudniona, a właściwie prawie niemożliwa, ponieważ nawet nieliczne niepaństwowe pisma podlegały cenzurze⁸, a blokada informacji była niemal zupełna⁹.

Łatwo zauważyć, że koncepcja ta tak definiowała pojęcia, a także wrogów i przyjaciół, aby można było dokonać przewartościowań moralnych, prawnych i estetycznych w imię rewolucji, którą zaraz po wojnie taktycznie nazwano socjalistyczną, ze względu na silnie zakorzenioną niechęć społeczeństwa polskiego do komunizmu i tzw. dyktatury proletariatu. Ideologicznie rozbrajano też w ten sposób silne poparcie społeczeństwa polskiego dla niepodległościowego ruchu socjalistycznego (czyli PPS), który od końca XIX

⁸ Literatura jest bogata, z punktu widzenia niniejszego szkicu najważniejsza jest wypowiedź samego Różewicza (tenże, *Różne oblicza cenzury*, „Odra” 1989, nr 4, s. 52–56). Poza tym: K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009; K. Budrowska, *Konkursy literackie organizowane przez MKiS w latach 1949–50 w świetle dokumentów archiwalnych*, „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 1 (19); *PRL. Świat (nie)przedstawiony*, red. A. Czyżak, J. Galant, M. Jaworski, Poznań 2010; J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992; J. Rogalska, *Cenzura słowa pisanego podstawowym narzędziem polityki kulturalnej PRL-u [w:] Zanurzeni w historii – zanurzeni w kulturze. Literatura czasów PRL-u o PRL-u*, red. M. Karwala, B. Serwatka, Kraków 2011.

⁹ „Jeśli, jak twierdzą Jerzy Drągalski i Jacek Kwaśniewski, natężenie propagandy mierzy się siłą perswazji, ale siłą blokady informacji, to wypada zapytać, jakie zagadnienia próbują ukryć decydenci organizujący konkursy na wiersz sportowy, piosenkę rewolucyjną, czy współczesną powieść odcinkową (wiemy z dokumentów, że socrealistyczną). Z pewnością terror polityczny, brak praw obywatelskich, głód, nędzę, fatalne warunki życia na wsi i w miastach. Błaha tematyka ukryć ma jednak przede wszystkim jeden temat, najważniejszy dla literatury polskiej XX wieku: doświadczenie II wojny światowej i okupacji. Wiemy, że się to w latach 1949–1955 udało” (K. Budrowska, *Konkursy literackie...*, dz. cyt., s. 18).

wieku był jednym z głównych sił patriotycznych w Polsce walczących jednocześnie o niepodległość państwa i prawa pracownicze, a w czasie drugiej wojny światowej stanowił istotny składnik Polskiego Państwa Podziemnego. Wszelkie tego rodzaju manipulacje na poziomie politycznym miały służyć imperialnym interesom stalinowskiej Rosji. Na poziomie kultury chodziło o uzasadnienie przebudowy polskiego dziedzictwa kulturowego, opartego na modelu cywilizacji europejskiej, na rzecz wschodniej wersji totalitaryzmu.

Gosk twierdzi, że literatura 1945–1948 była rewolucyjnym zakończeniem procesów przemian z lat trzydziestych oraz okupacji¹⁰, co można by uznać w tym sensie, że ówczesni luminarze rewolucji kulturalnej reprezentowali poglądy ukształtowane w tym okresie przez środowiska lewicowe. Trzeba jednak zastrzec, że był to margines, a nie dominująca forma kultury, a poza tym nie wszystkie środowiska lewicowe czy lewicujące stały na stanowisku konieczności zniewolenia narodu i likwidacji niepodległości państwowej na rzecz Sowieców. Wbrew zarzutom ówczesnej i późniejszej propagandy komunistycznej zarówno skład władz w okupowanym kraju (Delegatura Rządu na Kraj oraz podziemny parlament czyli Porozumienie Stronnictw Politycznych), jak i polityczna reprezentacja Polski za granicą czyli rząd w Londynie nie opierały się na prawicowych, a zwłaszcza sanacyjnych kręgach społeczeństwa, ale przeciwnie, na demokratycznych instytucjach z przeważającym udziałem partii lewicowych i centrowo-lewicowych, to znaczy PPS, Stronnictwa Ludowego oraz Stronnictwa Pracy. Do rangi symbolu urasta fakt, że ostatnim premierem rządu londyńskiego (1944–1947) był legendarny socjalista Tomasz Arciszewski (1877–1955), który zaczynał swoją karierę w szeregach Organizacji Bojowej PPS i był niegdyś więźniem carskim¹¹. W kraju natomiast ostatnim Delegatem Rządu na Kraj był Stefan Korboński ze Stronnictwa Pracy. Wbrew komunistycznej propagandzie Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne nigdy nie miało przewagi ani we władzach Polskiego Państwa Podziemnego, ani na emigracji.

Z młodych twórców pokolenia wojennego najbardziej przekonującymi autorami, oskarżającymi upadłą kulturę europejską byli Tadeusz Różewicz i Tadeusz Borowski, którzy ideę tę uznali za fundament swojej twórczości po roku 1945. W przypadku Różewicza zwrot ten oznaczał zaparcie się swojej dotychczasowej twórczości, a także postawy życiowej, co znalazło swój

¹⁰ H. Gosk, *W kręgu „Kuźnicy”*. *Dyskusje krytycznoliterackie 1945–1948*, Warszawa 1985, s. 27.

¹¹ Jest zabawnym przypadkiem, a może ironią losu, że Tomasz Arciszewski, podobnie jak Władysław Gomułka (1905–1982), był z zawodu ślusarzem (wyrzuconym z pracy w 1894 roku za zorganizowanie strajku). Tak więc w latach 1944–1947 w Londynie premierem był ślusarz-socjalista, a w Warszawie I sekretarzem PPR (1943–1948) był ślusarz-komunista.

oddźwięk w wierszach z tomu *Niepokój (Z domu mojego*¹², *Szerokie czerwone usta*¹³, *Rok 1939*). Ceną, jaką zapłacił za opowiedzenie się po stronie komunistów, było wyrzeczenie się niepodległości Polski oraz zgoda na tzw. kłamstwo katyńskie, a także uznanie, że stalinowska Rosja nie jest państwem totalitarnym, ponieważ totalitaryzm jest tylko jeden: nazistowski.

Niejasne jest, dlaczego jakimś zasadniczym zwrotem w życiu i oglądzie świata młodego Różewicza miałyby być sfałszowane referendum. Jeśli przyjąć z dobrą wiarą, że naiwny młody człowiek aktywnie włączył się w rewolucję zaraz po ujawnieniu się w 1945 roku i był beniaminkiem wpływowego członka PPR i KRN Juliana Przybosia, który już w 1939 roku opowiedział się za władzą sowiecką w okupowanym Lwowie, to zwycięstwo PPR w referendum, nawet osiągnięte nielegalnymi metodami, nie jest wystarczającym powodem do zasadniczego wstrząsu dla młodego rewolucjonisty. Ostatecznie Różewicz – jak wszyscy, łącznie z komunistami – wiedział, że nowa władza posiada wyłącznie mandat sowiecki, a nie narodowy, więc sfałszowanie referendum (1946) oraz później wyborów (1947), było jedynym sposobem zbudowania pozorów zakorzenienia się i legalizacji narzuconej przez Stalina władzy¹⁴. Poza tym poeta powiada, że – razem z Tadeuszem Kotarbińskim – głosował 3 x TAK, czyli opowiedział się za PPR-em. Skąd więc smutek zamiast radości zwycięstwa, do którego się aktywnie przyczynił?

Przywołanie Kotarbińskiego, znanego filozofa i członka komunistycznego parlamentu KRN (który wprawdzie nie był marksistą, lecz twórcą innej materialistycznej koncepcji, zwanej reizmem), jest próbą powołania się na autorytet, co ma – przynajmniej częściowo – zdejmować ciężar odpowiedzialności za własne decyzje życiowe. Ta strategia jeszcze bardziej widoczna jest w przypadku wspomnienia proseminarium u Romana Ingardena, który komunizm nie poparł, przez marksistów był atakowany, a po umocnieniu

¹² Z domu mojego
kamień na kamieniu
kwiatek na tapecie
ptaszek i gałązka (...)
tego szczęścia nie przekroczę
teraz i zawsze

¹³ W moim miasteczku gdzie studnia
ma rozdziawioną paszczę lwa
czytam poemat *Dobrze*
trawi mnie rewolucja
której poezja
ma szerokie czerwone usta.

¹⁴ Wiedza Różewicza musiała być znacznie większa od przeciętnej, skoro w partyzantce zajmował się wydaniem AK-owskiego pisma i zapewne miał kontakt z BiP.

się „władzy ludowej” w latach stalinowskich został pozbawiony uniwersyteckiej katedry. Dodajmy, że przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w czasie haniebnych czystek wśród filozofów był w tym czasie rzeczony Kotarbiński¹⁵.

Wydawać by się mogło, że prawdziwym wstrząsem dla Różewicza – byłego partyzanta AK – powinien być raczej rok 1944, kiedy Stalin wstrzymuje front, aby Niemcy mogli stłumić powstanie warszawskie. W sierpniu tego roku kapral podchorąży „Satyr” wraz ze swym ugrupowaniem bezskutecznie stara się przebić do powstańczej Warszawy w ramach akcji „Burza”, co wielokrotnie wspomina w wierszach, prozie oraz wypowiedziach odautorskich. Niewątpliwie to moment, w którym stało się jasne, że Polska przegrała wojnę i niepodległość na rzecz Sowieców, ponieważ panem sytuacji we wschodniej Europie jest Armia Czerwona, a nie wojska zachodnich aliantów. Los wymordowanych kolegów-partyzantów też mógł wstrząsnąć poetą.

Sprawa wyjścia z podziemia

W wierszu pada data wyjścia z podziemia. Formalnie jest ona bez zarzutu, a mimo to wzbudza wątpliwości nie tyle tym, co ujawnia, ale raczej tym, co ukrywa. Historia Różewicza-partyzanta jest bardziej skomplikowana, niż zawarta w wierszu. Znamy ją przede wszystkim z tego, co ujawnił Tadeusz Drewnowski¹⁶ oraz Tadeusza Kłak¹⁷, a więc od osób zaprzyjaźnionych z poetą, którzy powołują się na rozmowy oraz dokumenty. Służba „Satyra” w leśnym oddziale trwała od 26 czerwca 1943 roku do 3 listopada 1944 roku¹⁸. Poza zwykłymi i monotonnymi czynnościami, co jest dołą wszystkich żołnierzy, Różewicz współredagował „Czyn Zbrojny” – ważną gazetę lokalną AK, rozchodzącą się w Obwodzie Radomsko. Dodajmy, że tworzył – już dla własnej przyjemności i kolegów z oddziału – satyryczny „Głos z Krzaka”, którego utwory zostaną potem włączone do pierwszej publikacji pod tytułem *Echa leśne* (maszynopis 1944). Ale dlaczego poeta zakończył swoją służbę

¹⁵ Postawę polityczno-moralną Kotarbińskiego i jego niechlubną rolę w czasach komunizmu omawia Radosław Żyszczyński w szkicu *Tadeusz Kotarbiński. Obraz filozofa w literaturze PRL-u*. Punktem wyjścia jest spór między Januszem Szpotańskim a Tadeuszem Kotarbińskim na tle moralnych aspektów postaw filozoficznych oraz satyryczny obraz filozofa, obecny w utworach Szpotańskiego, ale autor szkicu zwraca też uwagę na sztuczne dowartościowanie dorobku naukowego Kotarbińskiego (zob. R. Żyszczyński, *Tadeusz Kotarbiński. Obraz filozofa w literaturze PRL-u* [w:] *Zamurzeni w historii...*, dz. cyt.

¹⁶ T. Drewnowski, *Walka o oddech. Bio-poetyka. O pisarstwie Tadeusza Różewicza*, Warszawa 1990 (rozdział *Zamiast brata*, s. 55–62).

¹⁷ T. Kłak, *O Tadeuszu Różewiczu. Studia i szkice*, Kielce 2012.

¹⁸ Tamże, s. 38.

3 listopada 1944 roku? Tadeusz Kłak niemal słowo w słowo powtarza za Drewnowskim historię ucieczki Różewicza z oddziału:

Na te przeżycia [chodzi o śmierć brata] nałożyły się duże przykrości, doznane przez Różewicza w życiu „leśnym”. Drukował on w „Czynie Zbrojnym” różne teksty. Do niektórych zgłaszano w „górze” jakieś zastrzeżenia, a ich autora posądzono o sympatie... komunistyczne. Niewiele zresztą do takich posądzeń było wówczas potrzeba. „Satyrowi” groziło postępowanie dyscyplinarne, lecz jego bezpośredni zwierzchnicy wzięli go w obronę. Umożliwili mu opuszczenie oddziału, co nastąpiło 3 listopada 1944 roku¹⁹.

Wypowiedź – pełna eufemizmów – jest wyraźną manipulacją, której celem jest zbagatelizowanie sprawy oraz ukrycie realnych zagrożeń. Jeśli byłaby mowa zaledwie o „nieprzyjemnościach”, to nie wiadomo czemu młody Różewicz musiałby uciekać z oddziału? Kłak przywołuje oskarżenie o komunizm z jednoczesnym podważaniem zasadności zarzutu, pomijając fakt, że komunizowanie w dramatycznej sytuacji polityczno-militarnej roku 1944 (którą zresztą Kłak opisuje) jest zarzutem poważnym, a rzekome „postępowanie dyscyplinarne” w języku wojskowym nazywamy sądem wojskowym. Ukryciu powagi oskarżenia i ewentualnych konsekwencji służą także następujące zdania sugerujące, że w owych czasach łatwo było o – niesłuszne, jak się należy domyślać – „posądzenia”, że zwalniano żołnierzy na zimę (głównie chorych), a nawet, że żołnierz opuścił oddział „za porozumieniem stron”, by użyć języka cywilno-prawnego, ponieważ Tadeusz Kłak stroni od wyrażień wojskowych i nie używa słowa „dezercja”. Obficie natomiast wykorzystuje język emocji, aby wzruszyć czytelnika, przedstawiając boleść oskarżonego, którego „nachodziły nawet myśli samobójcze”²⁰. Skąd taka gwałtowna reakcja? – należałoby zapytać. Gdyby uznać błahość powodów, pragnienie samounicestwienia byłoby jedynie objawem nadwrażliwości poety.

Tadeusz Kłak pisze, że ujawnienie się Różewicza nastąpiło „8 października 1945 roku w Piotrkowie Trybunalskim wobec Komisji Likwidacyjnej byłej AK” oraz że uczestniczył w tym akcie dowódca jego oddziału. „Znajdował się w niej również obserwator z ramienia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Nie było to przyjemne spotkanie”²¹. Lakoniczność badacza, który przecież korzystał z wiedzy samego poety, uniemożliwia wyrobienie sobie opinii na temat rodzaju owego braku przyjemności i nie bardzo wiadomo, co

¹⁹ Tamże, s. 45.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 49–50.

było powodem dyskomfortu: obecność dowódcy czy przedstawiciela UB. Brak nazwiska także wprowadza wątpliwość co do osoby dowódcy, gdyż na pewno nie mogło chodzić o „Warszyca”, który był poszukiwany przez UB co najmniej od wiosny 1945 roku. Były dowódca Różewicz zebrał swych byłych podkomendnych rozkazem z dnia 3 kwietnia 1945 roku, nakazując im ponowne przystąpienie do działalności konspiracyjnej. Konspiracyjna organizacja nosiła znaczącą nazwę Walka z Bezprawiem, a od stycznia 1946 roku przyjęła nazwę Samodzielna Grupa Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

„Konspiracyjne WP” osiągnęło stan liczebny około 4 tys. ludzi i działało na terenie kilku województw, w tym Częstochowy, w której przebywał Różewicz po opuszczeniu oddziału. Jednym z ważnych celów reaktywowanej konspiracji zbrojnej była obrona byłych żołnierzy niepodległościowego podziemia przed terrorem organów bezpieczeństwa²². Należy zauważyć, że odbudowa sił konspiracyjnych bardzo często była podyktowana aresztowaniami wśród ujawniających się żołnierzy AK i było to zjawisko ogólnopolskie, czasami nazywane „powrotem do lasu” lub „drugim pójściem do lasu”. Działania „Konspiracyjnego WP” były powszechnie znane, w szczególności zajęcie na kilka godzin Radomska w kwietniu 1946 roku i uwolnienie kilkadziesiątu więźniów, a także zniszczenie oddziału KBW.

Organizacja została rozbita latem 1946 roku na skutek zdrady oraz wprowadzenia prowokatora, który rzekomo działał w zastępstwie aresztowanego „Warszyca”. Proces dowódcy i jego podkomendnych odbył się w grudniu 1946 roku w Łodzi. Nieznany jest grób zamordowanych. W roku 1992 Sąd Wojewódzki w Łodzi uchylił wyrok, uznając, że kpt. „Warszyc” Stanisław Sojczyński działał na rzecz niepodległości państwa polskiego²³. W ostatnich latach został pośmiertnie awansowany do stopnia generała, a w kilku miastach, między innymi w Łodzi, Częstochowie i Radomsku, znajdują się ulice jego imienia oraz pomniki.

„Gliwicka emigracja” i obraz partyzantki

Gdyby wierzyć Drewnowskiemu, a za nim pewne tezy powtarza Tadeusz Kłak, to Różewicz był w czasach socrealizmu szykanowany, niemal prześladowany, a poza tym żył w biedzie²⁴. Na kartach historyków literatury jest to niemal opozycyjny okres w życiu pisarza. Jednocześnie wymienieni badacze

²² T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007, s. 96.

²³ K. Jasiak, *General Stanisław Sojczyński, pseud. „Warszyc”*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, Warszawa 2006, nr 1 (211), s. 217–227.

²⁴ Termin Drewnowskiego „emigracja gliwicka” pojawia się jako tytuł rozdziału i zawiera opis problemów finansowych Różewicza (T. Drewnowski, dz. cyt., s. 100 i n.).

informują, że w latach 1949–1956 Różewicz wydał sześć tomów poezji (*Pięć poematów*, 1950; *Czas, który idzie*, 1951; *Wiersze i obrazy*, 1952; *Równina*, 1954; *Srebrny kłos*, 1955; wiersze satyryczne *Uśmiechy*, 1955 oraz *Poemat otwarty*, 1956). Dodajmy do tego tom opowiadań wojennych *Opadły liście z drzew* (1955). Różewicz zarabia jako dziennikarz. Pisze reportaże jako korespondent z Węgier (wybór reportaży *Kartki z Węgier*, 1953) i z podróży po Polsce z Aleksandrem Kobzdejem („Przegląd Artystyczny”) oraz z Mongolii (*Niemowa w Mongolii*). W roku 1956 powstał też scenariusz filmowy *Trzy kobiety*, napisany wspólnie z Kornelem Filipowiczem. Artystyczny dorobek nie był więc mały, a trzeba pamiętać, że wówczas literatom płaciło się za publikacje wierszy, nie tak, jak dzisiaj, kiedy autorzy, zwłaszcza młodzi, często muszą wydawać własnym sumptem.

Poza dochodami z produkcji literackiej Różewicz otrzymał Nagrodę Państwową II stopnia oraz złoty medal i pierwszą nagrodę na konkursie literackim V Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie w 1955 roku za poemat *Równina*. Co zaś do rzekomej opozycyjności poety, to była ona na tyle niezauważalna dla władz, że w 1955 roku otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Z dumą też biografowie podkreślają, że Różewicz jest pierwszym „młodocianym klasykiem”, ponieważ w roku 1957 „jako pierwszy z żyjących poetów swego pokolenia” dostąpił zaszczytu wydania *Poezji zebranych* i to w prestiżowym Wydawnictwie Literackim.

Tak zwana emigracja gliwicka rzeczywiście chroniła poetę od nieustannych narad i szkoleń partyjnych organizowanych przez ZLP, którego był tylko członkiem-kandydatem. Co zaś do podkreślanych przez badaczy ataków kolegów-pisarzy, zwłaszcza tzw. pryszczatych, to unikanie walk wewnątrzpartyjnych nie należy mylić z opozycyjnością. Chodziło przecież wyłącznie o zawiść, dość częstą wśród artystów, oraz walkę o prestiż, wpływy i łaskawość władzy. Różnice programowe, choć na nie się powoływano w walce z tzw. formalizmem i innymi odchyleniami, odgrywały wyraźnie drugorzędną rolę. Żdanow i tzw. wzorce radzieckie były rodzajem obucha, używanego przez część komunistycznych pisarzy przeciwko innym komunistycznym pisarzom, którzy reprezentowali awangardę. Różewicz stał się obiektem ataków zarówno ze względu na swoją poetykę, jak i na ideowe związki z Julianem Przybosiem, co do którego komunistycznej prawomyślności nie mogło być mowy co najmniej od roku 1939, czyli sowieckiej okupacji Lwowa²⁵.

²⁵ Co do lojalnej postawy komunistycznej nie można było Przybosiowi nic zarzucić, choćby ze względu na jego postawę we Lwowie w latach 1939–1942 i jego i aktywność zaraz po 1944 roku w Lublinie (zob. między innymi B. Urbankowski, *Czerwona msza czyli uśmiech Stalina*, t. 1 i 2, Warszawa b.d.w.), a ideologiczno-osobiste rozgrywki przeciwko poecie omawia Grzegorz Wołowicz, głównie w rozdziale *Sprawa*

To była walka o władzę i wpływy, prowadzona przez różne frakcje i grupy wewnątrzpartyjne, a widocznym skutkiem zmagających była likwidacja „Kuźnicy” i „Odrodzenia”, prezentujących nieco inne środowiska i koncepcje programowe, na rzecz „Nowej Kultury”, która niwelowała różnice, propagując jeden słuszny wzorzec.

Niewątpliwym faktem jest, że Tadeusz Różewicz już w 1945 roku świadomie opowiedział się za tzw. władzą ludową i że w swym komunistycznym przekonaniu pozostał wierny do końca PRL-u, korzystając ze wszystkich przywilejów, jakie twórcom fundowała²⁶. W roku 1964, kiedy ludzie kultury wystąpili przeciwko tzw. przykręceniu śruby – jak się to wtedy określało – czyli publicznie sprzeciwili się zwiększonemu naciskowi cenzury, poeta podpisał kontrlist, potępiający uprawianą „na łamach prasy zachodniej oraz na falach dywersyjnej rozgłośni radiowej Wolna Europa zorganizowanej kampanii oczerniającej Polskę Ludową”. Tak zwany *List 34* stwierdzał, że:

Ograniczenia przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrzenie cenzury prasowej stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego i zgodnych z dobrem narodu²⁷.

Władze komunistyczne sprawnie rozegrały tę partię. Aresztowano i prawomocnym wyrokiem skazano Melchiora Wańkowicza, ukarano „Tygodnik

Przyboscia (tenże, *Nowocześni w PRL. Przyboś i Sandauer*, Wrocław 1999, s. 29–95).

²⁶ Należą tu, poza stypendiami i nagrodami, wyjazdy za granicę na festiwale poezji i dotowane wycieczki. Przepuszczenie to oparte jest na definicji komunizmu jako systemu sprawowania i utrzymania władzy, bo przecież po 1956 roku nikt już nie domagał się od członków partii emocjonalnego stosunku do ideologii, a od lat siedemdziesiątych komunizm był już tylko pragmatyzmem sprawowania władzy (lub korzystania z benefitów).

²⁷ Z 34 pierwotnych sygnatariuszy listu niczego nie odwołali: J. Andrzejewski, M. Dąbrowska, St. Dygat, K. Estreicher, M. Falski, P. Hertz, P. Jasienica, M. Jastrun, S. Kisielewski, Z. Kossak-Szczuczka, T. Kotarbiński, J. Kott, A. Kowalska, M. Ossowska, S. Cat-Mackiewicz, J. Parandowski, S. Pigoń, A. Rudnicki, A. Sandauer, W. Sierpiński, J. Turowicz, M. Wańkowicz, A. Ważyk, J. Zagórski – zob. *List 34*, Wiki, dostęp: 15.04.2014. List, który był pierwszym od czasu Polskiego Października ostrym protestem intelektualistów w PRL, wywołał żywą reakcję na Zachodzie. W londyńskim „The Times” 21 intelektualistów brytyjskich skrytykowało władze PRL (w tym Arthur Koestler i Allan Bullock), we Włoszech uczynili to Alberto Moravia i 15 włoskich intelektualistów. Z Polakami solidaryzowali się także profesorowie Harvardu i Berkeley, a wyrazy poparcia wysyłano do włoskiego „Il Mondo” i francuskiego „Le Figaro Littéraire”. Władze za karę zmniejszyły nakład „Tygodnika Powszechnego”, a Melchior Wańkowicz został aresztowany i oskarżony o przekazywanie tekstu zawierającego „fałszywe informacje oczerniające Polskę Ludową”. Pisarz został skazany, ale nie odbył kary, ponieważ władze bały się kompromitacji.

Powszechny” zmniejszeniem nakładu, a szantażem złamano niektórych sygnatariuszy²⁸. W tej rozgrywce z ludźmi kultury nieocenionym argumentem było potępienie ze strony samych literatów. Organizacja partyjna warszawskiego oddziału ZLP zebrała ponad 600 potępiających podpisów, ale jej największym sukcesem był udział w nagonce pisarzy tej klasy co Tadeusz Różewicz, Julian Przyboś, Jarosław Iwaszkiewicz czy Wisława Szymborska²⁹. Do kategorii chichotu historii można zaliczyć fakt, że *List 34* podpisał między innymi Adam Ważyk – niegdysiejszy stalinista, wyśmiany przez Różewicza w wierszu *Brudne wnętrze kryształowego człowieka* za nieszczerłość *Poematu dla dorosłych*. Różewicz nigdy nie wziął udziału w jakiegokolwiek akcji obrony kultury narodowej w PRL, a w stanie wojennym sławny stał się jego wiersz *Przyszli zobaczyć poetę*, opublikowany w „Twórczości” ze znaczącą datą 30 XII 1982³⁰.

Jeśli chodzi o stosunek Różewicza do AK, to ciepło i często wspomina czasy partyzanckie (stąd reedycja *Ech leśnych* w 1985 i liczne wzmianki wspominkowe), ale w twórczości *stricto* literackiej, która charakteryzuje się wielkim oddziaływaniem, także na świecie, a nie tylko w Polsce, to naj-

²⁸ Jedną z form zdyskredytowania autorów i treści *Listu 34* były naciski na sygnatariuszy, aby wycofali swoje podpisy. Uczynił to prof. Konrad Górski (wtedy pracujący nad wydaniem dzieł wszystkich Norwida), który na dodatek obciążył Jerzego Turowicza jako tego, który go do podpisania namówił. Inni dali się zastraszyć i podpisali list do „The Times’a” stwierdzający, że memoriał miał charakter wewnętrzny i wyrażają oburzenie, iż był propagowany przez Radio Wolna Europa (Aleksander Gieysztor, Konrad Górski, Leopold Infeld, Julian Krzyżanowski, Krzysztof Kumaniecki, Edward Lipiński, Waław Sierpiński, Jan Szczepański, Władysław Tatarakiewicz i Kazimierz Wyka).

²⁹ J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993. Dzieje sygnatariuszy *Listu 34* oraz kwestię udziału literatów w kontrybucji najobszerniej omówił Konrad Rokicki w rozdziale *Rok 1964* swojej pracy doktorskiej (tenże, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 259–317).

³⁰ (...) widzę byle jakie działanie
przed byle jakim myśleniem

byle jaki Gustaw
przemienia się
w byle jakiego Konrada

byle jaki felietonista
w byle jakiego moralistę

słyszę
jak byle kto mówi byle co
do byle kogo

bylejakość ogarnia masy i elity

ale to dopiero początek

ważniejsze przesłanie zawiera sztuka *Do piachu* z 1979 roku. Sztuka – jako szkalująca AK – została zdjęta z afisza po protestach kombatanów. Obecnie wiemy sporo na temat oddziału partyzanckiego, w którym służył Różewicz, a także o jego sławnym dowódcy „Warszycu”. Dziś bohaterskiemu dowódcy stawia się pomniki i jego nazwiskiem nazywa się ulice, ale w latach siedemdziesiątych dramat Różewicza *Do piachu* wpisywał się w kampanię zniesławiania kpt. „Warszycy”, o którym – na podstawie dokumentów UB – powstał szkalujący go propagandowy film fabularny (sytuacja paralelna do okoliczności powstania powieści *Popiół i diament*)³¹. Tu trzeba wyraźnie podkreślić, że obrzydliwy film Jerzego Passendorfera nie może obciążać sumienia Tadeusza Różewicza i przywołany został wyłącznie jako tło epoki, w jaką wpisał się pamflet *Do piachu*.

Zmiana optyki w wieku XXI

Dotychczas analizowaliśmy wiersz w kontekście biografii poety i jego powojennych wyborów, wskazując na ich dramatyzm. Trudno bowiem nie zauważyć, że to, co dla Tadeusza Drewnowskiego było jedynie słuszną decyzją – dla młodego Tadeusza Różewicza oznaczało zaparcie się siebie samego i swego dotychczasowego życia. Sądząc z wiersza *Rok 1939* (Nie), poeta miał pełną świadomość swego ówczesnego wyboru i jako powód decyzji podawał słabość polskiego państwa, które zawiodło go w roku 1939:

Oszukany tak że możecie
mi wręczyć białą laskę ślepeca
bo nienawidzę
was
uchodzę
z wczorajszego siebie
szukam cmentarza
gdzie nie powstanę z martwych

³¹ Jerzy Passendorfer zrealizował w 1971 roku film *Akcja Brutus*, na podstawie powieści Zbigniewa Nienackiego *Worek Judaszów* (1961) – znanego pisarza powieści dla młodzieży i mniej znanego współpracownika UB. Akcja filmu, oparta na dziejach oddziału „Warszycy”, opowiada o zdegenerowanych bandytach z lasu, walczących z władzą ludową w roku 1946. Dowódca w filmie nosi pseudonim „Boruta”, a dzielnie walczy z nim szef miejscowego UB – Jaruga. Rok powstania powieści: 1961, nagroda miasta Łodzi w roku 1964 (Wiki, dostęp: 14.04.2014). Zbigniew Nienacki (prawdziwe nazwisko Nowicki) był aktywnym członkiem PZPR (od 1962), ORMÓ (od 1963), PRON (od 1982) i ZLP. W latach pięćdziesiątych wspierał działalność UB. Powieść *Worek Judaszów* poprzedził cykl reportaży Nienackiego pt. *Warszyc!* napisanych w 1957 roku pod pseudonimem Ewy Połanieckiej (na ten temat pisze: P. Łopuszański, *Nienacki Zbigniew. Prawdziwe życie Pana Samochodzika*, „Polityka” 30.05.2007, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/219907,1,nienacki-zbigniew.read>, dostęp: 14.04.2014).

tu złożę niepotrzebne śmieszne rekwizyty:
 Boga tak malutkiego jak lipowy świeatek
 orła białego który jest ptaszkiem
 na gałązce
 człowieka którym nie będę.

Niemal cała jego ówczesna aktywność literacka zgodna jest z politycznymi potrzebami nowej władzy i jest narzędziem „ideologicznego frontu”. Cechują ją: agresywna krytyka II Rzeczypospolitej jako Polski, której nie można przypisać żadnych zasług lub dokonań (sprowadza się ją do dyktatury sanacyjnej i niesprawiedliwości społecznej), potępienie tzw. Londynu czyli prawowitego rządu Rzeczypospolitej, fałszowanie najnowszych dziejów, przez przedstawianie wojny i okupacji jako wyłącznej walki z Niemcami oraz kreowanie wizji świata, w której istnieje jeden totalitaryzm, to znaczy faszyzm. Elementami uzupełniającymi tę postawę są walka z Kościołem i religią, „mieszczańską kulturą”, a także zanegowanie tzw. postawy conradowskiej, domagającej się wierności wartościom absolutnym.

Wierszy przedstawiających komunistyczną wizję świata napisał w latach czterdziestych wiele, ale na szczególną uwagę zasługuje *Listopad 1944* (Nie). „Warszyc” dowodził akcją „Burza” na terenie powiatu Radomsko i stojąc na czele I batalionu 27. pułku piechoty AK, staczał wiele potyczek z Niemcami³². Tak więc opis rzekomego „stania z bronią u nogi” w wierszu jest obrazem ideologicznym i elementem oskarżenia pod adresem tzw. Londynu, a nie relacją z działań oddziału partyzanckiego. Poza tym tytuł wiersza sugeruje, że Różewicz przebywał w oddziale, a jak wiemy, opuścił go już 3 listopada.

Wszystkie te elementy charakteryzują pierwsze dwa tomiki Różewicza, tzn. *Niepokój* (1947) i *Czerwoną rękawiczkę* (1948), a także pomijany zazwyczaj w rozważaniach nad liryką poety tom satyr *W łyzce wody* (1946). Tak zwany okres socrealizmu tylko wzmoże te tendencje i wymusi na poecie stosowanie bardziej prymitywnej poetyki, a także większe „zaangażowanie ideowe” czyli trywialny i prostacki atak na przeciwników politycznych. Zauważmy, że jest to wyłącznie kwestia stopnia, a nie jakaś zasadnicza zmiana politycznego kierunku. Nawet niektóre elementy poetyki Różewicza sprzed 1949 roku można uznać za wspólne z socrealizmem, jak brutalizacja języka i jego prozaizacja, nie mówiąc już o tematyce. Tak sądził Kazimierz Wyka w szkicu *Zaległe tomy Różewicza*³³, co oburzyło Tadeusza Drewnowskie-

³² T. Toborek, dz. cyt., s. 26–27.

³³ „Twórczość”, 1956, przedruk [w:] K. Wyka, *Różewicz parokrotnie*, Kraków 1977.

go³⁴. A co myślała na ten temat cenzura, czyli oficjalny organ badający pracomysłowość pisarzy? W przypadku Różewicza stawiała zarzuty formalne, to jest zajmowała się sposobem mówienia o wojnie (naturalizm, pesymizm, skupianie się na okrucieństwie), a nie podejrzeniami natury ideologicznej czy też zakazaną tematyką (najbardziej wrażliwe tematy to – oczywiście – Katyń, łagry, powstanie warszawskie, gwałty Armii Czerwonej podczas tzw. wyzwania itp.). Okazuje się, że do Różewicza większych zastrzeżeń nie było, o czym pisze Kamila Budrowska, a zastrzeżenia dotyczą niemal wyłącznie awangardowej poetyki, uważanej za „obciążenie”³⁵.

Wydaje się jednak, że interpretacja wiersza *serce podchodzi do gardła* jako wspomnienia dramatycznych wyborów życiowych i próba ich usprawiedliwiania nie zawiera wszystkich sensów w nim zawartych. Niepokojący jest bowiem wers „wiek XXI skradał się jak złodziej” i jego aluzyjność do ewangelicznego zwrotu:

Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że Dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy. Kiedy bowiem będą mówić: „Pokój i bezpieczeństwo” – tak niespodzianie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą (1 Tes 5, 1–3).

Z jednej strony fraza nawiązuje do Ewangelii i sytuacji lat powojennych, wprowadzając w następujący po niej biblijny obraz zagłady z Księgi Daniela. Innymi słowy, aluzja podkreśla, że cios był niespodziewany, a biorąc pod uwagę sugestie na temat naiwności bohatera wiersza – mówi o latach młodości poety, pragnącego pokoju po koszmarze wojny i okupacji. Mieilibyśmy więc do czynienia z iluzją polityczną opisaną na początku utworu. Przy pierwszym czytaniu wiersza przywołanie biblijnych toposów sugeruje, że rzeczony serce „podeszło do gardła” w latach czterdziestych, kiedy bohater uzyskał świadomość znalezienia się w pułapce.

Takiej lekturze sprzeciwia się jednak kalendarz! Przecież mowa o wieku XXI, a nie o połowie wieku XX. Cóż więc spadło nagle i zniemacka osaczyło bohatera w wieku XXI, wieszcząc mu zagładę? Ewangelia mówi o Dniu Pańskim czyli o Dniu Sądu. Według proroków Starego Testamentu „Dzień Jahwe” będzie dniem przerażającego „Gniewu Pańskiego” na grzeszników, na których spadną wszelkie plagi i nieszczęścia, a jednocześnie dniem radości dla tych, którzy dochowali wiary (Jl 1, 15; 2, 1–11; Am 5, 16–20; 8, 9–10;

³⁴ Tadeusz Drewnowski argumentuje, że przecież poeta nie należał do najbardziej zacieklej stalinistów (tenże, *Walka o oddech...*, dz. cyt., s. 110).

³⁵ K. Budrowska, *Literatura i pisarze...*, dz. cyt., głównie s. 27–127.

So 1, 14–17; Za 14, 1–6; Mi 3, 19–24). Z kolei nowotestamentalna apokalipsa (2 Tes 1, 7; 1 P 1, 7.13), paruzja (Mt 24, 3.27; 1 Tes 2, 19; 2 Tes 2, 1; 1 Kor 15, 23; Jk 5, 7 n; J 2, 28) czy też epifania (1 Tym 6, 14; Tt 2, 14) to dzień, kiedy Syn Człowieczy przyjdzie w chwale i będzie sądzić żywych i umarłych.

Przypomnijmy też, że tajemniczy napis na ścianie, który pojawił się w czasie uczyty Baltazara, został wyjaśniony przez proroka Daniela w duchu prawniczym, to znaczy przepowiedział dzień indywidualnego osądu, który skutkuje upadkiem króla oraz podziałem jego królestwa: *Mene* – Bóg obliczył twoje panowanie i ustalił jego kres; *Tekel* – zważono cię na wadze i okazałeś się zbyt lekki; *Peres* – twoje królestwo uległo podziałowi; oddano je Medom i Persom. W Polsce, za Wulgatą tłumaczone tradycyjnie jako: *Mane*, *Tekel*, *Fares* i tak weszło do obiegu literackiego.

Co oznacza przywołanie biblijnego wyroku w roku 2004? Do czego służy fraza „wiek XXI skradał się jak złodziej”? Informuje ona, że w XXI wieku zmieniły się w Polsce społeczne i moralne kryteria obowiązujące przez całą drugą połowę wieku XX i w innym świetle przedstawiane będą „czyny i rozmowy”, by użyć znanej frazy Czesława Miłosza. Dotyczy to także twórczości i biografii Tadeusza Różewicza. W wymiarze literaturoznawczym mowa jest o przewartościowaniach. W wymiarze historycznym – o badaniach i ocenach z punktu widzenia interesów niepodległego państwa polskiego, a nie satelickiego państwa, jakim było PRL. Z tego punktu widzenia opowiadanie się po stronie komunistów nie jest już tak chwalebne jak w książce Tadeusza Drewnowskiego.

* * *

Wiersz wpisuje się w tradycyjną obecność Boga w twórczości Różewicza, to znaczy, że Bóg jest pojmowany jako stale obecny w osobistym życiu i w historii. Nawet jego pozorne odejście czy też porzucenie bohatera jest – paradoksalne – stałą obecnością. Motyw dziecięcej wiary, która wyraża się wzywaniem pomocy w trudnych sytuacjach uczniowskich, sąsiaduje z dorosłym rozumieniem Boga historii, starotestamentowym „Jahwe o silnym ramieniu”. Dziecięca ufność została nagrodzona spodziewaną pomocą, natomiast młodzieniec został zdradzony przez Boga historii, który pozwolił na wydanie bohatera wiersza w ręce złoczyńców, a innym mordercom nie przeszkodził w zamęczeniu ukochanego brata³⁶. Można zauważyć znaczą-

³⁶ Kwestię tę szczegółowo omawiam w interpretacji wiersza *Lament* (J.M. Ruszar, *Różewicz. Ewangelia według Kaina* [w:] *Ewangelia odrzuconego. Szkice w 90. rocznicę urodzin T. Różewicza*, red. J. M. Ruszar,

cą prawidłowość. Te wiersze Różewicza, które karmią się biografią autora w kontekście historii Polski, a zostały skonstruowane z użyciem biblijnej metaforyki, najczęściej wskazują na zawód, jaki wszechmocny Jahwe sprawił bohaterowi i Polsce w latach czterdziestych. Tak jest w utworach powstałych bezpośrednio po wojnie, zwłaszcza w tomie *Niepokój*, czego najjaskrawszym przypadkiem jest sławne zakończenie *Lamentu* (Nie). Tak jest również w interpretowanym wierszu *serce podchodzi do gardła*, powstałym na przełomie tysiącleci.

Istnieje ważna paralela między tymi dwoma utworami i mimo upływu półwiecza można mówić o kontynuacji. W pierwszym wypadku wyrażone zostały bunt i wypowiedzenie religijnego posłuszeństwa. Pół wieku później biblijny obraz służy uzasadnieniu i usprawiedliwieniu biograficznego zwrotu, ale także ukazaniu straszliwego bólu. To dlatego autor porzuca retorykę bluźnierstwa, buntu i odmowy, na rzecz próby opisanie egzystencjalnej sytuacji bez wyjścia, historycznej pułapki, osobistej rozpaczki po klęsce. Z psychologicznego punktu widzenia wydaje się też rzeczą zrozumiałą, że autor w gruncie rzeczy ukrywa najbardziej bolesny i tragiczny moment swego obywatelskiego życiorysu: dezercję z partyzanckiego oddziału. Fakt, że była ona poniekąd wymuszona, niewiele zmienia z punktu widzenia egzystencjalnej rany, krwawiącej do późnej starości.

Bibliografia

Film, literatura, publicystyka:

Nienacki Z. (ps. Ewa Połaniecka), *Warszyc!* „Głos Robotniczy” 1957, cykl artykułów.

Nienacki Z., *Worek Judaszów*, Warszawa 1961.

Passendorfer J. (reż.), *Akcja Brutus* (film 1971).

Przyboś J., *Miejsce na ziemi*, Warszawa 1945.

Różewicz T., *Różne oblicza cenzury*, „Odra” 1989, nr 4.

Różewicz T., *Utwory zebrane*, Wrocław 2005.

Staff L., *Martwa pogoda*, Warszawa–Kraków 1946.

Literatura przedmiotowa:

Budrowska K., *Konkursy literackie organizowane przez MKiS w latach 1949–1950 w świetle dokumentów archiwalnych*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 1 (19).

Budrowska K., *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009.

Drewnowski T., *Walka o oddech. Bio-poetyka. O pisarstwie Tadeusza Różewicza*, Warszawa 1990.

Drygański J., Kwaśniewski J., *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992.

Eisler J., *List 34*, Warszawa 1993.

Frye N., *Wielki kod. Biblia i literatura*, tłum. A. Fulińska, Bydgoszcz 1998.

- Gosk H., *W kręgu „Kuźnicy”*. Dyskusje krytycznoliterackie 1945–1948, Warszawa 1985.
- Greenblatt H., *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*, Warszawa 2006.
- Jasiak K., *General Stanisław Sojczyński, pseud. „Warszyc”*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, Warszawa 2006, nr 1 (211).
- Kłak T., *O Tadeuszu Różewiczu. Studia i szkice*, Kielce 2012.
- Łopuszański P., *Nienacki Zbigniew. Prawdziwe życie Pana Samochodzika*, „Polityka” 30.05.2007, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/219907,1,nienacki-zbigniew.read>, dostęp: 14.04.2014.
- PRL. *Świat (nie)przedstawiony*, red. A. Czyżak, J. Galant, M. Jaworski, Poznań 2010.
- Rokicki K., *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.
- Ruszar J.M., *Niewierny Tadeusz. Szkic o bezbożnej religijności Różewicza [w:] Wobec Dobra i Prawdy w dialogu z Tischnerem*, red. A. Bobko, M. Karolczak, Kraków 2013.
- Ruszar J.M., *Różewicz. Ewangelia według Kaina [w:] Ewangelia odrzuconego. Szkice w 90. rocznicę urodzin Tadeusza Różewicza*, red. J.M. Ruszar, Warszawa 2011.
- Ruszar J.M., *Widziałem Go. Epifania współczesnego Pilata [w:] Różewicz: dodawanie*, red. E. Bartos, M. Cuber, Katowice 2012.
- Toborek T., *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007.
- Urbankowski B., *Czerwona msza czyli uśmiech Stalina*, t. 1 i 2, Warszawa b.d.w..
- Wołowiec G., *Nowocześni w PRL. Przyboś i Sandauer*, Wrocław 1999.
- Wyka K., *Różewicz parokrotnie*, Kraków 1977.
- Zanurzeni w historii – zanurzeni w kulturze. Literatura czasów PRL-u o PRL-u*, red. M. Karwala, B. Serwatka, Kraków 2011.